Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, piątek 13 kwietnia 1945 | Nr 34

Nie wolno zwlekać

Na wczorajszej konferencji, poświęconej sprawie siewu, ob. Alster — mówiąc o konieczności obsiewu ziemi do ostatniego zagona — zamknął swoje wywody na temat wykorzystania energii obywatelskiej w tym ważnym zadaniu państwowym takim zdaniem:

— Siew przeprowadzimy, jeśli naszym dążeniom towarzyszyć będzie entuzjazm i praca.

Ta krótka definicja powinna stać się dziś hasłem chwili.

Wiosnę mamy w pełni: pogodną, ciepłą, słoneczną. Ziemia zieleni się, na świeżo zaś zabronowanych zagonach czeka na ziarno. To ziarno, które po czterech miesiącach może przywrócić Polsce w dziedzinie aprowizacji przedwojenną stopę życia, dając zarazem państwu możność rozwiązania wielu problemów gospodarczych.

Zdawało by się, że — by urzeczywistnić takie nadzieje — zrzeszenia obywatelskie i ludzie pojedyńczy poświęcą siewom nie tylko dobrą wolę, ale i zapał.

Cóż się jednak dzieje?

Przyjeżdżają z terenów reprezentaci powiatów z wiadomościami, że w niektórych miejscowościach znajdują się składy zboża, które można by użyć na siew. Proszą zatem o interwencję władz, by składy te zostały przekazane gminnym Radom Narodowym.

Na pytanie pełnomocnika Rządu, gdzie się te składy znajdują, pada odpowiedź delegata: — Nie wiem... Wrócę do domu i dowiem się. Gdy przyjadę do Bydgoszczy, powiem.

Ziemia tymczasem czeka.

Inni delegaci, skarżąc się na brak ziarna siewnego, wskazują na niewymłócone dotąd sterty, znajdujące się w ich gminach. Na pytanie: dlaczego nie zostały one dotychczas wymłócone, odpowiadają: „Nie mamy ropy...". Całe pokolenia chłopów polskich młóciły zboże cepami od sierpnia do marca, dając państwu możność nie tylko karmić miasta, ale i transportować setki tysięcy ton ziarna za granicę. Dziś — nawet w kwietniu, kiedy każdy dzień jest w rolnictwie stratą nie do powetowania — chłopi stoją bezradnie pod zjadanymi przez myszy stertami, gdyż nie mają ropy... A ziemia czeka...

Inni delegaci komunikują, że posiadają zboże siewne, ale nie są w stanie przewieźć go z braku środków transportowych. Wskazują zarazem na jakąś „placówkę" rolniczą, która ma wprawdzie do dyspozycji aż trzy samochody, ale — (proszę ocenić w dniu 12 kwietnia to wyznanie) — samochody te ukrywa z obawy, że mogą być wykorzystane w akcji siewnej.

Samochody więc stoją bezczynnie, ziarno leży w składach — a ziemia czeka...

Na konferencji padły dwa głosy, które w uszach hamletyzujących „działaczy" i odpowiedzialnych jednostek, patrzących na sprawy siewu ze stanowiska ukrywającej samochody „placówki" rolniczej — winny zabrzmieć jak dzwon. — Oto one:

— Ziemię obsiejemy choć byśmy musieli uciec się do środków ostatecznych. Gdy zbraknie nam siły pociągowej, brony będą ciągać Niemcy.

— W niektórych gminach chłopi dotąd bałamuceni są obietnicami nadejścia siewników. Najwyższy czas powiedzieć im by przepasywali się płachtami, sypali do nich ziarno i sieli.

Jest to należyte zrozumienie sytuacji. Zrozumienie zadania obsiewu ziemi za wszelką cenę i wszelkimi środkami.

Mamy już taką porę, że nie możemy zwlekać z siewem ani jednego dnia. Nadszedł czas, kiedy od pełnomocników do spraw siewu, starostów, wójtów, sołtysów, Rad Narodowych w powiecie gminie i w gromadzie — należy zażądać odpowiedzi: nie gdzie są składy zboża, niewymłócone sterty i niewykorzystane środki transportowe, lecz: jakie już obszary zasiano? I tylko te zasiane już obszary winny być miernikiem dla ustalenia czy w gminie X lub w powiecie Y znajduje się odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu... Delegaci biadający, że nie mają ziarna, wiedzą jednak, że jest ono w nieznanych przez nich składach; sołtysi stojący ze swymi ziomkami (w połowie kwietnia!) pod niewymłóconymi stertami i czekający tam na ropę — mogą być pożyteczni jako członkowie chórów kościelnych lub bractw pogrzebowych, gdyż pokorne cierpiętnictwo jest tam zupełnie na miejscu. Do pracy wszakże przy akcji siewnej muszą stanąć ludzie zdecydowani, ludzie woli i charakteru — a przede wszystkim ludzie świadomi czym jest obowiązek obywatelski w naszej dobie.

Tacy ludzie — czy będą to pełnomocnicy do spraw siewu i starostowie, czy wójtowie, członkowie Rad Narodowych i działacze polityczni — nie będą w dzisiejszych czasach żalić się na kombinatorów, ukrywających potrzebne do transportu zbóż na wieś auta, lecz auta zabiorą i kombinatorów zabiorą — acz w różnych odprowadzą ich kierunkach...

Powiedzmy sobie szczerze.

Pomorze żyje wolnością zaledwie parę miesięcy. Poznało ustrój demokratyczny w Polsce od strony zjednywania obywateli argumentami i pozyskiwania ich najdalej posuniętym wyrozumieniem. Czas już jednak by ludzie opieszali w wykonywaniu swych obowiązków zrozumieli, że przekonywanie i perswazja muszą się skończyć i że w ważnych zagadnieniach państwowych może rychło zamienić je przymus.

Nieraz już padały słowa z ust najwyższych przedstawicieli państwa, że kto nie umie na roli pracować, nie może jej posiadać; kto ziemię pozostawi odłogiem, nie może być jej właścicielem.

Wieś polska ma udowodnić tej wiosny, że bez folwarków, bez latyfundiów i obszarników kraj będzie mieć chleba w nadmiarze.

Władze i działacze odpowiedzialni za ten egzamin obywatelski wsi ponoszą zań osobistą odpowiedzialność.

Niechże w akcji siewnej wykażą oni nie tylko energię osobistą i oddanie sprawie, ale niech wytworzą zarazem w środowiskach chłopskich entuzjazm w wykonywaniu ich zadania i pracę gwarantującą jego spełnienie.

Stanisław Ziemak.

Prezydent Franklin Roosevelt nie żyje

WASZYNGTON, 12. 4. Dziś o godz. 20-tej min. 35 w Warm-Springs (Stan Georgia) zmarł prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Franklin Delano Roosevelt. Śmierć nastąpiła wskutek wylewu krwi do mózgu.

Z Białego Domu w Waszyngtonie komunikują, że nabożeństwo żałobne za zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych odbędzie się w sobotę po południu w Waszyngtonie. Pogrzeb odbędzie się w Hyde-Parku w niedzielę w drugiej połowie dnia.

Biały Dom opublikował komunikat o tym, że wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Trooman został wezwany do Białego Domu, gdzie pani Eleonora Roosevelt poinformowała go o śmierci męża. Sekretarz stanu Stettinius był również zawiadomiony o zgonie prezydenta. W związku z tym zwołane zostało posiedzenie rządu USA.

* * *

Wiadomość o zgonie Franklina Roosevelta pogrąża wszystkie miłujące wolność narody w głębokiej żałobie.

Ludzkość widziała w Zmarłym najświatlejszy umysł Ameryki. Umysł bojujący o prawa człowieka i prowadzący go ku zwycięstwu haseł postępu i sprawiedliwości.

Od pierwszej chwili po objęciu przez prezydenta Roosevelta najwyższego stanowiska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przyzwyczailiśmy się słuchać z za oceanu słów przemawiających do serca każdego uczciwego człowieka. Znajdowaliśmy w nich zawsze prawdy nieprzemijające i wskazania oparte na pobudkach najszlachetniejszych.

Szacunek dla tych prawd i ludzkie pobudki Zmarłego skłoniły Go do zajęcia zdecydowanej postawy względem państw faszystowskich i do zadeklarowania udziału Ameryki w wojnie przeciwko gwałcicielom wolności ludów. Roosevelt stał się wśród swego narodu szermierzem walki z hitleryzmem i odegrał olbrzymią rolę w powstaniu ścisłego przymierza koalicji antyhitlerowskiej — a tym samym w pogromie Niemiec.

W przełomowej godzinie dziejów ludzkich, gdy na skrwawionym pobojowisku Europy zwyciężają ideały piękna i dobra, głos tego wielkiego człowieka zamilkł. Nie usłyszymy go więcej ani w chwili triumfu sprawiedliwości, ani w momencie powrotu zmęczonej wojną ludzkości do życia w pokoju. Pozostanie po Nim jednak nieśmiertelna idea, zawarta w Jego pracy i czynach.

Wielka to strata dla państw i narodów, dla demokracji i humanitaryzmu. Wielka strata zwłaszcza dla tych ludów, które dotknięte pożogą wojny, z taką ufnością łączyły swe nadzieje szybkiej odbudowy z Ameryką, kierowaną przez męża tej miary i tych walorów moralnych, co Zmarły.

Naród polski głęboko boleje nad tą wielką utratą. Łącząc się z narodem amerykańskim w bólu i żałobie, staje nad trumną Franklina Roosevelta z pochylonymi głowami w hołdzie dla oddanych ludzkości zasług Zmarłego i w czci dla niezwykłego piękna jego duchowego wizerunku.

Droga odwrotu z Wiednia przecięta

Ostatnia niemiecka linia kolejowa pod obstrzałem artylerii radzieckiej — Znaczne sukcesy w Czechosłowacji

MOSKWA, 12. 4. Na terytorium Czechosłowacji, na północny wschód od Bratysławy, wojska 2 Frontu Ukraińskiego w trakcie walk zajęły miasto i stację kolejową Skalica oraz przeszło 30 innych miejscowości, w tej liczbie Trenczanske Teplice, Opatowa, Kochanowce, Galuzice, Gorni-Bzince, Wrbowce, Redejów, Katów, Golicz, Kopczani. Na północny wschód od Wiednia wojska radzieckie zajęły na terytorium Austrii miejscowości Drezin, Edenspeigen, Leudestal, Ertpress, Hohenruppersdorf, Auerstein, Bockfliess, Aderklaa, Raasdorf, Esling, Gross-Enzersdorf oraz stację kolejową Ewesbrunn, przecinając drogę kolejową i szosę Wiedeń—Brno.

W Wiedniu wojska 3 Frontu Ukraińskiego staczały walki uliczne w rejonie miejskim, położonym między kanałem dunajskim a Dunajem, gdzie zajętych zostało przeszło 60 kwartałów. Na zachód i na południowy zachód od m. Sombatel wojska frontu, kontynuując natarcie, zajęły na terytorium Austrii m. Güssing i przeszło 40 innych miejscowości. W walkach 11 kwietnia wojska radzieckie wzięły do niewoli przeszło 5 000 jeńców i zdobyły 34 czołgi i działa gąsienicowe, 38 ciągników pancernych, 208 dział polowych, 270 karabinów maszynowych, 498 samochodów, 187 traktorów, 43 parowozy, 1 535 wagonów kolejowych i 17 składów z materiałem wojennym.

Na innych odcinkach frontu ważniejszych zmian nie było. W dniu 11 kwietnia zniszczono ogółem 50 czołgów i dział gąsienicowych oraz strącono 22 samoloty przeciwnika.

Dnia 9 i 10 kwietnia lotnictwo floty radzieckiej atakowało okręty wojenne i statki transportowe przeciwnika w porcie Piławy oraz na otwartym morzu na północny zachód od Piławy. W wyniku tych ataków zatopione zostały 2 niemieckie torpedowce, 2 okręty strażnicze, 10 transportowców pojemności 60 000 ton i 1 tankowiec pojemności 2 000 ton. Prócz tego uszkodzone zostały 1 torpedowiec, 1 okręt strażniczy i 7 transportowców przeciwnika.

* * *

MOSKWA, 12. 4. Na północny wschód i na północ od Bratysławy wojska radzieckie w dalszym ciągu prowadziły natarcie. Przeciwnik wybudował w strefie Karpat zapory oraz bunkry i stawiał zaciekły opór. Oddziały radzieckie, operujące w ciężkich warunkach zalesionego i górzystego terenu, uporczywie posuwały się naprzód. Wojska radzieckie przedzierają się na tyły przeciwnika i nagłymi ciosami dezorganizują jego obronę. Zajętych zostało kilka osiedli górskich, przekształconych przez Niemców na punkty oporu. Piechota radziecka, nacierająca wzdłuż wschodniego brzegu Morawy w trakcie szybkiego ataku zajęła miejscowość Golicz. Rozwijając ten sukces, żołnierze radzieccy posunęli się o 5 km naprzód i wyparli Niemców z miasta czechosłowackiego Skalica. Wzięto jeńców i zdobyto łup wojenny.

Na północny wschód od Wiednia wojska 2 Frontu Ukraińskiego w toku walk posuwały się naprzód. Niemcy rzucili do boju dywizję czołgów oraz znaczne siły piechoty i niejednokrotnie w kontratakach usiłowali powstrzymać przerwanie się oddziałów radzieckich na tyły swego zgrupowania. Przezwyciężając zaciekły opór przeciwnika, wojska radzieckie zdobyły stację kolejową Eibesbrunn i przecięły drogi kolejowe i szosę, prowadzącą z Wiednia do Brna. W ten sposób w posiadaniu wojsk niemieckich, operujących w rejonie Wiednia, pozostała tylko jedna linia kolejowa, prowadząca wzdłuż północnego brzegu Dunaju na północny zachód. Ta linia kolejowa znajduje się pod obstrzałem artylerii radzieckiej, znajdującej się na południowym brzegu Dunaju, na północny zachód od stolicy austriackiej. Odpierając kontrataki wroga wojska radzieckie zniszczyły 40 czołgów i dział gąsienicowych oraz 80 ciągników pancernych przeciwnika.

Wojska 3 Frontu Ukraińskiego w dalszym ciągu staczały walki na ulicach Wiednia. Oddziały radzieckie przeprawiły się jeszcze w kilku miejscach przez kanał dunajski i wypierając Niemców, krok za krokiem posuwają się naprzód. Szczególnie zaciekłe walki toczą się w rejonie dworca północno-zachodniego. Oddziały szturmowe, działając wspólnie z artylerią, blokują węzły oporu Niemców i likwidują je. Przeciwnik ponosi ciężkie straty. W ciągu dnia zniszczono przeszło 4 000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Nowe pomyślne operacje sprzymierzonych na Pacyfiku

Londyn, 12. 4. (Polpress). Sztab Zjednoczonego Dowództwa Sojuszniczych Sił Zbrojnych w południowo-zachodniej części Oceanu Spokojnego donosi, że 9 bm. wojska amerykańskie wylądowały na wyspie Jolo (archipelag Sulu), zajmując stolicę tej wyspy. W chwili obecnej sojusznicy posiadają już swoją kontrolę nad całym archipelagiem Sulu. (Archipelag ten składa się z drobnych wysp, które leżą pomiędzy południowym krańcem Filipin i północnym wybrzeżem wyspy Borneo). W południowej części wyspy Luzon (Filipiny) ustał zorganizowany opór Japończyków.

Sztab floty USA na Oceanie Spokojnym donosi, że oddziały piechoty amerykańskiej zajęły wyspę Cugen, położoną w odległości **10** mil na wschód od wyspy Okinawa.

Przed wprowadzeniem ślubów cywilnych w całym państwie

Minister sprawiedliwości Edward Zalewski, w czasie swego pobytu w Krakowie oświadczył przedstawicielom prasy, że Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt jednolitego dla całego państwa cywilnego prawa małżeńskiego.

W ciągu 20 lat niepodległości opinia demokratyczna niejednokrotnie domagała się wprowadzenia instytucji ślubów cywilnych. Na terenie państwa polskiego istnieje dotychczas 5 odrębnych prawodawstw małżeńskich; jedynie na Pomorzu, w poznańskim i na Śląsku istnieją śluby cywilne. Na pozostałych obszarach Rzeczypospolitej sprawy małżeńskie podlegają wyłącznej kompetencji prawnie uznanych wyznań religijnych, których proboszczowie są zarazem urzędnikami stanu cywilnego.

Cechą charakterystyczną tych prawodawstw jest uzależnienie zawierania związków małżeńskich od przepisów religijnych. Poza tym pochodzą one z pierwszej połowy XIX stulecia, są więc przestarzałe i nie odpowiadają duchowi czasu. Obowiązujące w byłym Królestwie Polskim (Kongresowym) prawo małżeńskie zostało narzucone krajowi po upadku powstania listopadowego w 1831 roku przez cara Mikołaja I. We wschodniej części województwa białostockiego, wchodzącej do 1919 roku bezpośrednio w skład b. cesarstwa rosyjskiego, obowiązują po dziś dzień przepisy X tomu Swodu Zakonów, powstałego jeszcze w 1807 roku. Podobnie kodeks austriacki z 1811 i węgierski, obowiązujący w kilku gminach Spisza i Orawy, noszący piętno c. k. wstecznictwa, nie są zgodne z poglądami i układem stosunków w państwie demokratycznym.

Instytucja ślubów cywilnych atakowana jest ze strony kół klerykalnych z powodu zaprowadzenia rozwodów. Kościół katolicki, jak wiadomo, nie uznaje rozwodów, a przepisy prawa kanonicznego dopuszczają jedynie unieważnienie małżeństwa lub separację. Jednakże inne kościoły, jak np. prawosławny lub ewangelicki, dopuszczają rozwody i niejednokrotnie ten sam fakt, będący powodem do separacji u katolików, jest zarazem wystarczający do uzyskania rozwodu u ewangelików czy prawosławnych. Do takich należą m. in. cudzołóstwo, złośliwe opuszczenie małżonka, niezgodność charakterów, zanik zdolności fizycznej.

Wprowadzenie ślubów cywilnych nie tylko zaprowadzi jednolite ustawodawstwo w sprawach małżeńskich na terenie całego państwa, ale umożliwi również obywatelom zawieranie związków małżeńskich zgodnie z ich wolą. Ludziom wierzącym pozostawiona będzie możność zawierania ślubów kościelnych; katolicy mogą stosować się do przepisów swej religii, nie rozchodząc się nawet w wypadku nieszczęśliwego pożycia. Natomiast ludzie niewierzący będą mogli — w razie niezgodnego pożycia małżeńskiego — zawrzeć po uzyskaniu rozwodu nowy związek małżeński. Na terenie Pomorza istnieją od 1900 roku śluby cywilne, które nie przeszkadzają rozkwitowi życia religijnego kościołowi katolickiemu.

Ustawodawstwo cywilne w sprawach małżeńskich istnieje prawie we wszystkich krajach Europy i Ameryki. W różnym stopniu reguluje ono kwestię rozwodów. W Irlandii istnieje zakaz rozwodów przez państwo, gdy natomiast w Stanach Zjednoczonych nadmierna łatwość w ich otrzymywaniu podrywa niejednokrotnie instytucję małżeńską, powodując osłabienie więzów życia rodzinnego. Rodzina, będąca komórką społeczną, musi być chroniona przez władze państwowe. Temu zadaniu nie sprostają u nas obowiązujące dotychczas przepisy religijne. Skandaliczne fakty kilkakrotnej zmiany wyznania jedynie dla celów zawarcia nowego małżeństwa, spotykane tak często wśród inteligencji, skończą się raz na zawsze.

Kwestia rozwodów jest przedmiotem wielu głębokich dociekań i gorącej polemiki wśród uczonych i publicystów całego świata. Głównym argumentem, którym operują przeciwnicy rozwodów, jest sprawa potomstwa, którego wychowanie cierpi bardzo przy rozchodzeniu się rodziców. Z drugiej jednak strony nieustanne kłótnie i gorszące życie pomiędzy małżonkami wpływają ujemnie i wypaczają charakter wzrastającego w podobnej atmosferze dziecka. Lekkomyślne zawieranie małżeństw, szczególnie w latach młodzieńczych do 25-go roku życia, często nie wytrzymuje próby czasu. Oparcie związków małżeńskich jedynie na podstawie skłonności fizycznych przeważnie prowadzi do rozchodzenia się małżonków.

Ustawodawca powinien tak obwarować małżeństwo, aby jedynie ważne powody były podstawą do uzyskania rozwodu. Nie znamy niestety projektu przyszłego prawa małżeńskiego w Polsce. Sądzimy jednakże, że najtęższe głowy prawnicze wezmą pod uwagę doświadczenia innych prawodawstw na świecie. Takie okoliczności, jak różnica religii, nie mogą być przeszkodą w zawieraniu związków małżeńskich; z drugiej strony małżeństwu bezpotomnemu nie powinno się w zasadzie utrudniać rozejścia się. Jednakże przy wieloletnim pożyciu małżonków kobieta powinna być chroniona przez prawo, gdyż częste są wypadki porzucenia przez mężczyzn swych wiernych towarzyszek życia jedynie z powodu zainteresowania się młodszymi wiekiem kobietami.

Mamy nadzieję, że nowe prawo małżeńskie w Polsce stanie się odbiciem opinii szerokich warstw społeczeństwa i będzie odpowiadało zasadom demokratycznej państwowości.

Leszek Pogonowski.

Straty brytyjskich sił zbrojnych od początku wojny

Londyn, 12. 4. (Polpress). Jak podaje agencja Reutera, premier Churchill oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, że od początku wojny do końca lutego tego roku, straty sił zbrojnych Brytyjskiego Zjednoczenia Narodów wynosiły 1.126.802 ludzi, w tej liczbie 306.984 zabitych. Siły zbrojne Zjednoczonego Królestwa straciły 685.638 ludzi, Kanady — 89.220, Australii — 87.256, Indii — 163.486 ludzi itd. Liczba ofiar pośród ludności cywilnej w związku z wojną wynosi, według oświadczenia Churchilla, 144.542 osoby.

Rzeki Łaba i Saale sforsowane

Wojska sojusznicze maszerują szerokim frontem w kierunku Lipska

Londyn, 12. 4. W środkowych Niemczech marsz wojsk sprzymierzonych trwa. 9 armia amerykańska, nacierająca od strony Brunświku, sforsowała rzekę Łabę w rejonie Magdeburga. Jest to ostatnia naturalna przeszkoda na drodze ku Berlinowi. W Brunświku likwidacja broniącego się tam jeszcze garnizonu niemieckiego postępuje naprzód.

W Turyngii 1 i 3 armie amerykańskie szerokim frontem nacierają w kierunku Lipska i znajdują się w odległości 25 km od m. Halle. Miasto Weimar kapitulowało — Erfurt został zdobyty. Oddziały 3 armii amerykańskiej sforsowały rzekę Saale w rejonie Jeny i zajęły m. Neustadt. Znajdują się one obecnie w odległości niespełna 70 km od granicy czechosłowackiej. 7 armia amerykańska zdobyła m. Heilbronn.

Wojska francuskie, maszerujące w kierunku Czarnego Lasu (Schwarzwald) zajęły znane uzdrowisko niemieckie Baden-Baden.

Na północy 2 armia brytyjska zajęła m. Celle na rzece Aller. Na przedmieściach Bremy toczą się walki. Dalej na zachód wojska szkockie nacierają w kierunku Emden i Oldenburgu, zbliżając się do obu tych miast.

W kotle zagłębia Ruhry m. Bochum zostało oczyszczone z nieprzyjaciela, a o Dortmund toczą się walki.

Depesza Premiera Osóbki-Morawskiego do polskich związków zawodowych w Ameryce

Warszawa (Polpress). Premier i Minister Spraw Zagranicznych Tymczasowego Rządu R. P., ob. Osóbka-Morawski, przesłał zjazdowi polskich związków zawodowych w Waszyngtonie depeszę powitalną o następującym brzmieniu:

„Przesyłam Waszemu zjazdowi gorące pozdrowienia w imieniu całego kraju, który został wyzwolony dzięki zwycięstwom koalicji antyhitlerowskiej nad faszyzmem, a w pierwszym rzędzie dzięki bezprzykładnemu bohaterstwu Armii Czerwonej.

W naszej walce wyzwoleńczej chlubną rolę odegrał żołnierz polski, walczący ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną i wnoszący swą daninę krwi do walki sojuszników.

Budujemy Polskę, która będzie prawdziwą matką dla ludzi pracy, która zapewni rozkwit najpiękniejszym tradycjom polskiej kultury. Budujemy Polskę, która będzie wiernym sojusznikiem państw demokratycznych, nieubłaganym wrogiem faszyzmu i hitlerowskiej agresji — Polskę, która związana będzie węzłami nierozerwalnej przyjaźni z innymi narodami słowiańskimi i stać będzie na straży pokoju i wolności w Europie.

Naród polski jest ściśle związany z wychodźctwem polskim w Stanach Zjednoczonych, które dało tyle dowodów swego przywiązania do kraju oraz swojego rzetelnego demokratyzmu w walce z faszyzmem i rodzimą reakcją.

Życzę Wam gorąco, aby Wasz zjazd, skupiający najbardziej demokratyczne żywioły Polonii amerykańskiej, przyczynił się do zjednoczenia wszystkich szczerych demokratów polskich, wszystkich szczerze miłujących Polskę Polaków wokół twórczej pracy, która wbrew zakusom reakcji zapewni Polsce szczytne miejsce w rodzinie sprzymierzonych narodów."

Dwaj marszałkowie lotnictwa niemieckiego aresztowani przez Himmlera

Były dowódca Królewca skazany zaocznie na karę śmierci

Londyn, 12. 4. Nadeszły tu wiadomości o niesłychanym terrorze, stosowanym przez klikę himmlerowską w stosunku do tych dowódców niemieckich jednostek wojskowych, którzy widząc beznadziejność dalszej walki są zwolennikami jej zaprzestania. Najbardziej niepewnym rodzajem broni w Niemczech stało się lotnictwo. Ostatnio na rozkaz Himmlera aresztowani zostali dowódca 3 grupy lotniczej na froncie zachodnim feldmarszałek Sperle i dowódca 2 grupy lotniczej na froncie wschodnim feldmarszałek v. Richthofen. Niemal jednocześnie na rozkaz Göringa straconych zostało w południowych Niemczech przeszło 100 oficerów lotnictwa niemieckiego, w tym 1 marszałek i 16 pułkowników.

Dowództwo niemieckich sił zbrojnych wydało rozkaz, podpisany przez Keitla, Himmlera i Bormanna, nakazujący obronę każdego miasta i każdego osiedla do ostateczności. Rozkaz żąda, aby dowódcy i żołnierze niemieccy ginęli raczej pod gruzami, aniżeli poddawali się. Za niezastosowanie się do rozkazu grozi im kara śmierci oraz represje wobec ich rodzin.

Gen. Lasch, dowódca obrony Królewca, który — jak wiadomo — wraz z resztkami swoich rozbitych oddziałów poddał się wojskom radzieckim, został w Niemczech uznany za tchórza i zaocznie skazany na karę śmierci przez powieszenie. Rodzina generała ma być pociągnięta do odpowiedzialności.

Krętactwa adwokackie Hiszpanii i Argentyny

Moskwa, 12. 4. (Polpress). Obserwator agencji (Tass), omawiając sytuację międzynarodową poświęca Hiszpanii i Argentynie następujący ustęp:

Rządy szeregu państw, które prowadziły od wielu lat pro-faszystowską politykę, śpieszą się obecnie, jeszcze przed zakończeniem działań wojennych, z wypowiedzeniem wojny państwom osi. Mocarstwa sprzymierzone, które niosły na swych barkach cały ciężar wojny z krwawym najeźdźcą, mają słuszne podstawy ku temu, by ustosunkować się z wielką rezerwą do tych „spóźnionych gorliwców". Można bowiem sobie wyobrazić taką sytuację, w której „udział" w wojnie przeciw osi może przynieść korzyść tej właśnie osi. Weźmy dla przykładu Hiszpanię. Jej dyktator faszystowski gen. Franco grozi, że wypowie wojnę Japonii, i ma nadzieję, że w ten sposób dostanie się do grona mocarstw sprzymierzonych. Nie ulega wątpliwości, że ten manewr został podyktowany generałowi Franco przez jego instruktorów berlińskich, gdyż hitlerowcom było by bardzo wygodnie po rozgromieniu Rzeszy znaleźć w Hiszpanii schronienie, a w przyszłości nawet odskocznię dla działalności dywersyjnej pod sztandarem „sojusznika" mocarstw sprzymierzonych. Przykład powyższy dowodzi, jak niebezpieczni mogą być po wojnie tacy podejrzani „sojusznicy".

Dziwne wrażenie robi wypowiedzenie wojny państwom osi przez faszystowski rząd Argentyny. Dekret o wypowiedzeniu wojny stanowi przykład krętactwa adwokackiego. Rząd argentyński tłumaczy wypowiedzenie wojny Japonii przez „solidarność polityki argentyńskiej z polityką innych republik amerykańskich". Jeśli chodzi natomiast o wojnę z Niemcami, to odnośny ustęp brzmi następująco:

„Poza tym ogłasza się stan wojny Republiki Argentyńskiej z Niemcami, ponieważ są one sojusznikiem Japonii".

Ta argentyńska stylizacja wypowiedzenia wojny państwom osi przez faszystowski rząd nie. Jest rzeczą charakterystyczną, że jak donosi „New York Times" z Buenos-Aires, czołowe dzienniki argentyńskie nie uznały za wskazane zaopatrzyć wiadomości o wypowiedzeniu wojny w tytuły, którymi zwykle podaje się ważne wydarzenia. Wprowadzono co prawda zakaz kolportażu dzienników japońskich i niemieckich w Argentynie, ale rząd skorzystał z wypowiedzenia wojny, by się przy tej okazji rozprawić z niektórymi gazetami demokratycznymi. Jednocześnie ukazuje się nadal wyraźnie faszystowski dziennik „La Fronda", mimo jego systematycznych wystąpień przeciw mocarstwom sprzymierzonym.

Najbliższą przyszłość pokaże, jakie są zamiary rządu argentyńskiego. W każdym razie narody sprzymierzone powinny odnieść się z wielką rezerwą i ze zdwojoną czujnością do niektórych spóźnionych partnerów.

Przegląd prasy

Siew wiosenny

W związku z rozpoczętym w kraju siewem wiosennym „Rzeczpospolita" pisze:

Jesteśmy ciągle krajem rolniczym, dlatego też przystępując do odbudowy naszego gospodarstwa narodowego główny nacisk musimy położyć na pełne wykorzystanie ziemi, która przez długi jeszcze czas stanowić będzie podstawę naszego dochodu społecznego. Nie handel, nie przemysł, lecz właśnie rolnictwo zdolne jest stworzyć nam w pierwszym okresie samodzielnego bytu państwowego silną i sprężystą odskocznię do pełnej działalności gospodarczej.

Stąd to uaktywnienie naszego potencjału gospodarczego w dziedzinie produkcji rolnej stało się zagadnieniem centralnym, którego pierwszym i bodajże najważniejszym etapem jest właśnie tegoroczny wiosenny obsiew ziemi.

Omawiając wyniki akcji siewnej na terenach nowowyzwolonych, dziennik stwierdza, że

na obszarach, gdzie polskość przez siedemset lat dławiona była przez żywioł germański, Polacy jednak pozostali i to pozostali właśnie na ziemi. Nieliczni wprawdzie (ok. 30 proc. całego stanu ludności), ale twardzi i zahartowani w walce z wszelkimi przeciwnościami. Ci właśnie stanęli na pierwszy apel przywróconej im ojczyzny i żarliwie jęli się pracy. I sieją. Sieją, choć również brak im sił pociągowych i narzędzi. W wyniku tej postawy ludności polskiej na ziemiach rewindykowanych obsiano w powiatach opolskim, oleskim, kluczborskim i dobrodziejskim ponad 50 proc. powierzchni uprawy zbóż i to przeważnie wysiłkiem kobiet i dzieci, gdyż mężczyźni w większości zostali zagarnięci przez ustępującego okupanta. Jeśli zważyć, że znajdujemy się dopiero na progu wiosny, optymizm mimowoli sączy się w duszę. Skoro tam na zachodzie 30 ludzi potrafiło w krótkim stosunkowo okresie wykonać połowę tego, na co w normalnych warunkach składał się wysiłek 100, to i my także nie pozostaniemy chyba w tyle.

Brygada „Westerplatte"

„Głos Ludu" oddając hołd zwycięskiej brygadzie „Westerplatte" przypomina bohaterski opór garstki załogi spod Gdańska we wrześniu 1939 roku.

Dziś, kiedy ulicami naszych miast przechodzą czołgi o czerwono-białych znakach, kiedy ich gruchoczące kolumny suną naszymi szosami na zachód, ku Berlinowi — wspomnienie tamtych ciężkich chwil odżywa w radosnym poczuciu, że dziś te czołgi są nasze, polskie, że naród polski rozporządza tą straszliwą bronią, że przed czołgami, przed naszymi czołgami drżą Niemcy, ci Niemcy, co sześć lat temu pierwsi pchnęli je na Polskę. — A pierwszą z tych naszych polskich kolumn czołgowych, pierwszą jednostką czołgową odrodzonego Wojska Polskiego jest właśnie I Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte.

Wielkie wspomnienia łączą się z tą nazwą. Kiedy we wrześniu 1939 r. armie niemieckie zwaliły się na Polskę, kiedy niemieckie kliny czołgowe posuwały się błyskawicznymi ruchami na wschód — na wysuniętej w morze Westerplatte, odciętej od Polski pasem niemieckich bagnetów, broniła się garść polskich żołnierzy. Broniła się w huku dział niemieckich krążowników w ogniu ciężkiej niemieckiej artylerii. Broniła się jeszcze wtedy, gdy Niemcy już zajęli Kraków i Częstochowę, Poznań i Łódź, Lublin i Rzeszów. Broniła się, tworząc nową legendę polskiego bohaterstwa, legendę Bohaterów Westerplatte.

Młodzież polska

Katowicka „Trybuna Robotnicza" naświetla ciężką dolę młodzieży polskiej za czasów okupacji.

Terror hitlerowski zadał młodzieży polskiej niemało strat. W katowniach gestapo, w mordowniach Majdanka i Oświęcimia zginęły setki najlepszych spośród naszej młodzieży. Dotarł gdzie niegdzie jad hitlerowski. Są pewne warstewki młodzieży zarażone faszystowską ideologią hitleryzmu, pozostały po hitleryźmie w niektórych warstewkach młodzieży tendencje zwierzęcego użycia, demoralizacji obyczajowej, skłonności do spekulacji i „lekkiego życia". Ale wszystko to objęło tylko nieznaczną część młodzieży. Trzon młodzieży polskiej wytrwał w postawie nieprzejednanej walki z hitleryzmem, pozostał zdrowy, nie tknięty przez faszystowską truciznę.

Wspaniałe są tradycje bojowe, tradycje zbrojnej walki z okupantem, jakimi dziś chlubi się nasza młodzież. To ona wysłała w teren pierwsze oddziały partyzanckie, które podjęły czynną walkę z najeźdźcą. To ona — młodzież robotnicza, inteligencka — stanowiła olbrzymią część tych, co w szeregach Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej, walczyli przez długie lata z przemocą okupanta.

Bo młodzież ta świadoma jest, że wkrótce weźmie w swoje dłonie odpowiedzialność za losy Polski i że stanowić będzie o jej bezpieczeństwie i rozwoju. K. Jesion.

Reforma rolna i akcja siewu na Pomorzu

Przebieg wczorajszej konferencji odbytej w Bydgoszczy

Wczoraj odbyła się w Bydgoszczy konferencja w sprawie reformy rolnej i akcji siewnej na terenie województwa pomorskiego. W konferencji brali udział: wiceminister rolnictwa i reform rolnych ob. Bieniek, wojewoda pomorski Świątkowski, pełnomocnik Rządu dla spraw kontaktu z frontem, mjr Alster, przedstawiciel wojewódzkiego urzędu ziemskiego ob. Władimirow, pełnomocnik wojewódzki dla spraw reformy rolnej ob. Król, dyrektor Izby Rolniczej na Pomorzu Buczek, przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej, przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych, Urzędu Bezpieczeństwa, wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, wojewódzkiej Rady Narodowej, Banku Rolnego, ZWM, TUR i prasy.

W toku konferencji poruszono szereg zagadnień mających na celu usprawnienie akcji wiosennego zasiewu. Nacisk położono nie na piękne plany i projekty, lecz na natychmiastowy siew.

Podstawą do dyskusji i interpelacji był referat wyolbrzymiający trudności w akcji siewnej na terenie województwa, wygłoszony przez ob. Włodimirowa. Akcja ta, według referenta napotyka szereg trudności, jak brak: środków transportu, ziarna siewnego, rąk roboczych, złego zrozumienia potrzeb rolnika przez instytucje rozdzielające ziarno, wreszcie braku paliwa.

Siew już wykonany

By pokonać trudności, wydano zarządzenia mające usprawnić akcję m. in. przez wypożyczenie koni z miast. Tylko 10% koni ma pozostać w mieście. Poza tym nawiązano łączność: z centralą produkcji naftowej — w sprawie paliwa dla traktorów; ze spółdzielniami rolniczymi — w sprawie wydawania bez przeszkód ziarna; z komendantami wojennymi — w sprawie zasilenia rolników ziarnem siewnym. Referent stwierdził, że zbóż zasiewowych województwo posiada ilość dostateczną, tak że będzie mogło nawet ustąpić je innym dzielnicom Polski, upośledzonym pod tym względem. W magazynach w Toruniu znajduje się: 1 t. grochu, 3 t. lnu, 1 t. buraków cukrowych, 3 t. traw 5 t. buraków pastewnych, pół t. rzepaku. Odczuwa się natomiast brak środków przewozu i środków pociągowych. Województwo posiada 811 traktorów, z czego 674 zdatnych do użytku. Brak obsługi traktorów nie jest odczuwany.

W toku dyskusji mjr Alster zauważył, że spółdzielnie rolnicze nie powinny przy przydzielaniu ziarna kierować się biurokratyzmem i formalistyką (żądając podpisywania przez rolników licznych zobowiązań, skryptów dłużnych), wydawać zbóż wyłącznie członków spółdzielni. Winny one dbać przede wszystkim o to, ażeby zasiew został za wszelką cenę ukończony we właściwym czasie.

Trudności

Dyrektor Izby Rolniczej, inż. Buczek, w przeciwieństwie do ob. Władimirowa stwierdził, że akcja siewna ruszyła wprawdzie z miejsca, lecz wynik jej narazie jest bardzo nikły. Mimo poważnych braków w sile pociągowej, często spotkać się można na wsi z rażącym niedbalstwem. Naprzykład zboże stogowe w wielkich majątkach gnije z powodu rzekomego braku rąk do pracy — gdy w rzeczywistości siły roboczej jest dosyć. Zbytnia biurokracja administracji jest również poważną przeszkodą w akcji siewnej.

Dla usunięcia niedociągnięć inż. Buczek zaproponował: 1. powołać do życia wojewódzki komitet do spraw akcji siewnej oraz takie same komitety na terenie powiatów i gmin z organami wykonawczymi w formie biur pełnomocników terytorialnych dla spraw zasiewu. 2. Zmibilizować do akcji w rolnictwie ludność niemiecką. 3. Oddać do dyspozycji akcji siewnej i wysłać w teren personel Izby Rolniczej (organizowanie administracji, meldunki o brakach).

Na marginesie powyższego mjr Alster podniósł kwestię odpowiedzialności na całość pracy. Ludzie unikają naogół brania na siebie odpowiedzialności za mogące paść podczas pracy w polu konie wypożyczone przez wojsko, za ilość jeńców niemieckich zatrudnionych przy zasiewach itd. Tych ciężkich obowiązków nie należy unikać. Dla ożywienia akcji siewnej należy wprowadzić do niej czynnik społeczny. Partie polityczne będą mogły oddać w tym względzie wielkie usługi. Nie należy również ubolewać nad brakiem ludzi do pracy, lecz energicznie przeprowadzić akcję mobilizacji mieszkańców miast. Jeżeli chodzi o środki transportu i środki pociągowe — należy jednym koniem, czy broną obsługiwać kilka gospodarstw. Konieczne jest poza tym: szybkie przerzucanie traktorów, wyznaczenie norm traktorzystom i jak największe wykorzystanie siły roboczej. Ziarna na Pomorzu mamy w nadmiarze, tylko często znajduje się ono w rękach ludzi nie rozumiejących konieczności pomocy sąsiedzkiej. To samo można powiedzieć o transporcie i sile pociągowej. Związek Samopomocy Chłopskiej winien czuwać wszędzie, by pomoc sąsiedzka była w akcji wiosennego siewu przejawiana przy każdej możliwości.

Młodzież w akcji siewnej

Należy wciągnąć do pracy na roli młodzież: ZWM (23.000 członków), TUR, Związki Zawodowe. Organy władzy administracyjnej muszą być w stałym kontakcie z Izbą Rolniczą i dlatego winna się ona znajdować w jednym mieście, a nie — jak dotychczas — w dwóch, Toruniu i Bydgoszczy.

Przedstawiciel „Samopomocy Chłopskiej" oświadczył: „Nie trzeba czekać na siewniki mające nadejść od władz centralnych. Trzeba brać płachty i siać. Najważniejsze, ażeby ziarno poszło do ziemi. Z zabronowaniem damy sobie radę. Niemców zaprzągniemy do bron i robota pójdzie".

Należy bić na alarm!

Na zakończenie obrad wygłosił przemówienie wiceminister Bieniek. Wskazawszy na podniesione już wyżej trudności w pracy, wiceminister podkreślił że na terenie innych województw trudności te są o wiele większe, a jednak akcja siewna odbywa się tam w pełni. Są olbrzymie przestrzenie, ciągnące się dziesiątkami kilometrów, na których wszelka praca jest niemożliwa, ze względu na miny. Tak jest nad Wisłą, w rzeszowskim, w kieleckim. Są powiaty, gdzie w spuściźnie po Niemcach nie tylko nie ma mowy o ziarnie do zasiewu, ale gdzie nawet strzechy chat chłopskich zostały zużyte jako pokarm dla bydła. Tereny te wymagają pomocy ze strony Pomorza i muszą tę pomoc otrzymać.

Przechodząc do spraw transportu, wiceminister zakomunikował, że do dyspozycji województwa pomorskiego zostanie oddanych 12 ciężarówek 3 tonnowych i 2 600 t. bezyny.

Wiceminister wyraził wątpliwość, czy na Pomorzu rzeczywiście obsiano 30% ziemi. „Od Kutna do Bydgoszczy widziałem puste pola i tylko jeden pracujący traktor" — powiedział. — Nie należy zamykać oczu na smutną rzeczywistość i łudzić się autosugestią optymizmu. Należy śmiało spojrzeć prawdzie w oczy i raczej bić na alarm. Kraj oczekuje od administracji, samorządów i czynników politycznych spotęgowania energii. Ziemia musi być obsiana. Tam, gdzie są niedomagania, należy badać ich przyczyny i zdecydowanymi zarządzeniami je usuwać — włącznie do ludzi odpowiedzialnych za stan zasiewów. Niedbalstwo absolutnie nie może być tolerowane".

Na zakończenie dokonano wyboru do wojewódzkiego Komitetu Akcji Siewnej, na czele którego stanął wicewojewoda i powołano komisję dla spraw zmobilizowania sił do tej akcji.

Jerzy Jacyna.

Założenie Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej

Odezwa do chłopów w województwie pomorskim

Obywatele, Bracia, Chłopi od pługa!

Stoimy przed faktem dokonania wielkiego dzieła. Przystępujemy do założenia Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej, której zadaniem będzie przejęcie wszelkich spółdzielni rolniczo-handlowych i innych przedsiębiorstw handlowych w zakres rolnictwa wchodzących.

W tym celu zwołujemy walny zjazd delegatów wyłącznie dla członków zadeklarowanych i należących do istniejących kół gminnych i powiatowych Związku Samopomocy Chłopskiej woj. pomorskiego **na dzień 17 kwietnia 1945 roku**, o godz. 9-ej przed południem do Bydgoszczy, ul. Gdańska 16.

Tam, gdzie kół gminnych i gromadzkich jeszcze nie ma, należy natychmiast koło gromadzkie i gminne zorganizować, wybrać nowy zarząd i odnośny protokół przesłać do wojewódzkiego Komitetu Samopomocy Chłopskiej, bowiem niezorganizowany chłop czy rolnik nie otrzyma od nas żadnej pomocy.

Nie odkładaj więc zakładania kół gminnych i gromadzkich Samopomocy na jutro, gdyż może to już być zapóźno.

Każdy członek Związku Samopomocy Chłopskiej, chcący wziąć udział w walnym zgromadzeniu i organizowaniu Centrali Rolniczej Związku Samopomocy Chłopskiej, musi przedłożyć z powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej zaświadczenie, że jest członkiem koła danej gminy czy gromady.

Przyjeliśmy zakłady i magazyny zboża i nasion poniemieckiej firmy Wiefel a także byłego „Rolnika", tak iż każdy rolnik, zorganizowany w Związku Samopomocy Chłopskiej otrzyma w miarę potrzeby siew i nasiona z naszej Centrali Wojewódzkiej.

Zatem wszyscy bez wyjątku rolnicy-chłopi od pługa do walki o lepsze jutro nasze pod sztandarem Związku Samopomocy Chłopskiej gdyż tylko jednością i zgodą silni stworzymy wielkie dzieło.

Zarząd Wojewódzki
Związku Samopomocy Chłopskiej
w Bydgoszczy.

Powiat bydgoski w darze Warszawie

Gminne Rady Narodowe pow. bydgoskiego zebrały na dar dla Warszawy 5 000 kg żyta. Zboże znajduje się już w składach w Przyłękach. Władze miejscowe czynią zabiegi o przydział aut ciężarowych dla odtransportowania żyta.

Z chwilą uzyskania środków transportowych powiat bydgoski, prócz zboża złoży w darze Warszawie 1 500 kg mięsa, większą ilość jaj i masła.

Żywność z powiatu szubińskiego dla Warszawy

Zawiązany w Szubinie powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Warszawie przesłał do stolicy pierwszy wagon z żywnością. Obejmuje on szereg cennych produktów odżywczych m. in. 10 ton mąki, 2 tony grochu, 1 tonę kaszy, 500 kg masła, 2 500 jaj oraz warzywa. Jak oświadczył starosta powiatu szubińskiego w najbliższym czasie odejdą dalsze transporty z żywnością do Warszawy.

Odbudowa przemysłu na Pomorzu

Działalność grup operacyjnych do odbudowy przemysłu pomorskiego dobiega końca.

Wszystkie zakłady przemysłowe na terenach wyzwolonych zostały oszacowane, a zakłady użyteczności publicznej i wytwórnie spożywcze zostały już we wszystkich powiatach z małymi wyjątkami uruchomione.

Funkcje Pełnomocnika Głównego przejął Wydział Przemysłowy Województwa Pomorskiego, pełnomocnicy zaś miejscy i powiatowi przekazują stopniowo swe kompetencje organizującym się Wydziałom Przemysłowym Miejskim i Powiatowym. Dotychczas zorganizowano Wydziały Przemysłowe Powiatowe w Inowrocławiu, Lipnie. Nieszawie i Włocławku.

Polskie życie organizuje się w Szczecinku

Szczecinek, 12. 4. (Polpress). Szczecinek posiadał przed wojną 22 tysiące mieszkańców. Obecnie liczy 8 000 Niemców, przeważnie kobiet i dzieci i około 1 000 Polaków, rekrutujących się w większej części z osób, wysłanych tam w czasie okupacji do prac przymusowych. Zniszczenia wojenne w Szczecinku są znikome i nie przekraczają 8%.

Zorganizowano samorzutnie Tymczasową Radę Narodową, starostwo, milicję w sile 80 ludzi (przeważnie byli polscy pracownicy rolni), urząd pocztowy i urząd telekomunikacyjny. Prócz tego uruchomiono „Drukarnię Powiatową", 1 skład rzeźnicki, 1 piekarnię, aptekę i 2 zakłady fryzjerskie. Na terenie miasta czynna jest Polska Partia Robotnicza.

Urzędnicy wszystkich instytucyj państwowych i milicja korzystają ze stołówki, obsługiwanej przez polskie kobiety, które w czasie okupacji wykonywały prace rolne.

Częściowe uruchomienie radiostacji toruńskiej

Radio Polskie w Toruniu zaczęło akcję zbierania płyt gramofonowych oraz nut wszelkiego rodzaju, umożliwiając w ten sposób społeczeństwu słuchania audycji radiowych z chwilowo zainstalowanych głośników. Akcja ta przyczynia się częściowo do odbudowy zniszczonej i ograbionej przez Niemców radiostacji toruńskiej.

Obsiejemy wszystkie pola
Będzie lepsza ludu dola

Dr Stefan Litauer

Zmierzch „Londynu"

VII. Powstanie warszawskie

(Ciąg dalszy).

Podczas gdy stanowisko t. zw. „Naczelnego Wodza" w osobie generała Bora-Komorowskiego było fikcją spowodowaną bądź brakiem najelementarniejszego rozsądku, bądź chęcią umyślnej prowokacji, pozycja właściwego Naczelnego Wodza, gen. Roli-Żymierskiego organizującego wielkie Wojsko Polskie, stawała się niezaprzeczalną zarówno w Kraju jak i zagranicą.

Nadzieje kół londyńskich, wyrażane głośno, polegały na tym, że może jednak PKWN nie da sobie rady w rządzeniu krajem, że nie potrafi opanować chaosu wewnętrznego, jaki wywołać miała AK, a wówczas marszałek Stalin błagać będzie „rząd londyński", aby powrócił do kraju i wziął cugle w swoje ręce, albo też, Wielka Brytania stanie w obronie rządu Mikołajczyka ryzykując konflikt z Rosją. Tego rodzaju niedorzeczne koncepcje stanowiły jedyne pocieszenie Londynu, który staczał się ku przepaści.

Rząd brytyjski uświadamiał sobie całe niebezpieczeństwo tego położenia. Zarówno premier Churchill jak i minister Eden oraz pozostali leaderzy brytyjskiej koalicji rządowej zdawali sobie sprawę z tego, że tolerowanie na dłuższą metę aktywności emigrantów polskich, zmierzającej do podważenia sojuszu brytyjsko-rosyjskiego, jest niemożliwe. Z drugiej zaś strony przerzucenie się nagle z polityki popierania rządu emigracyjnego, który znalazł gościnę na ziemi brytyjskiej w chwili najcięższej zarówno dla Wielkiej Brytanii jak i dla Polski na politykę likwidacji tego rządu nie było rzeczą prostą. Stąd konsekwentny nacisk rządu brytyjskiego w kierunku kompromisu.

Dnia 10 października premier Churchill i minister Eden udali się do Moskwy dla omówienia aktualnej sytuacji międzynarodowej i wojennej z marszałkiem Stalinem i komisarzem ludowym Mołotowem. Zabiegi brytyjskich mężów stanu na Kremlu, aby ponowić próbę doprowadzenia do zgody między rządem Mikołajczyka a PKWN miały rezultat pozytywny: na zaproszenie Stalina przylecieli do Moskwy z Londynu — Mikołajczyk, Grabski i Romel, z Lublina — Bierut, Osóbka-Morawski i Rola-Żymierski. Po odbyciu szeregu rozmów na Kremlu i po za obrębem Kremla ustalono pewną bazę kompromisu, na mocy której szereg członków rządu Mikołajczyka z nim samym na czele wejść miało w skład Tymczasowego Rządu Polskiego. Wydawało się, że porozumienie zostało osiągnięte. Premier Churchill nalegał na Mikołajczyka, aby z Moskwy udał się odrazu do Lublina.

Ale Mikołajczyk, niezdecydowany jak zawsze, uznał, że winien jeszcze udać się przed tym do Londynu, aby uzyskać aprobatę swego rządu i skłonić p. Raczkiewicza do wycofania się z aktywnego życia politycznego. Mikołajczyk zapewniał w Moskwie wszystkich zainteresowanych, że 48 godzin pobytu w Londynie wystarczy mu dla zlikwidowania własnego rządu i uzyskania zgody na aprobowany przez niego w zasadzie kompromis. Minęło 48 godzin, minął tydzień, minęło dwa tygodnie. Mikołajczyk do Moskwy nie powrócił, natomiast w Londynie wszystko się skłębiło, nieporozumienia, walki wewnętrzne oraz intrygi zapanowały niepodzielnie nad sytuacją i w drugiej połowie listopada Mikołajczyk, widząc, że nie da rady i zobowiązań przyjętych w zasadzie w Moskwie niedotrzyma, podał się do dymisji. Wraz z nim ustąpił cały rząd i fikcja „Jedności Narodowej" upadła. Raczkiewicz, który był główną przeszkodą ku porozumieniu, postępując zresztą w tym względzie w ścisłym współdziałaniu z Kwapińskim i Arciszewskim, ze swoimi doradcami sanacyjnymi i z Bieleckim, skwapliwie przyjął dymisję Mikołajczyka i powierzył tworzenie rządu Kwapińskiemu.

Gdy Kwapiński, wobec odmownego stanowiska ludowców, nie potrafił sklecić na nowo „Jedności Narodowej" Raczkiewicz zwrócił się do pana Tomasza Arciszewskiego, którego poprzednio, po ustąpieniu Sosnkowskiego desygnował na swojego ewentualnego następcę. Jedyną kwalifikacją przeszło siedemdziesięcioletniego starca było to, że Arciszewski cały okres okupacji przebył w kraju, że do Londynu przyjechał w końcu lipca 1944 r. i że poza kilkoma niefortunnymi wystąpieniami na konferencjach prasowych nie zdążył się jeszcze na zewnątrz wobec szerszego ogółu i opinii brytyjskiej doszczętnie skompromitować. Żadnych innych kwalifikacji ten mało inteligentny, dobroduszny na pozór, a przebiegły w duchu starzec nie posiadał. Że również nie posiadał skrupułów politycznych, dowiódł przy tworzeniu swojego „rządu". Ten „socjalista" nie powstydził się utworzyć „rządów" wespół z faszyzującymi endekami spod znaku pana Bieleckiego. Co prawda prowodyr ruchu oenerowsko-endeckiego, p. Tadeusz Bielecki sam nie wszedł do rządu, gdyż uważał on, że wejść do rządu może jedynie w roli premiera, a poza tym był zbyt sprytny, aby osobiście angażować się tam, gdzie niepowodzenie było z góry przesądzone. Bielecki delegował natomiast do „rządu" obu swych zauszników, Berezowskiego i Folkierskiego. Pan Arciszewski w swoim cyniźmie politycznym nie zawahał się przed utworzeniem tej spółki, w skład której weszli również dwaj inni „socjaliści" Kwapiński i Pragier. Dla okrasy Arciszewski wyżebrał od Chrześcijańskiej Demokracji dwóch jej „maluczkich" członków zasiadających w londyńskiej Radzie Narodowej pp. Sopickiego i Kuśnierza jako ministrów w swoim rządzie.

Sprawy zagraniczne Arciszewski powierzył „fachowemu" dyplomacie Adamowi Tarnowskiemu, niegdyś sekretarzowi prezydenta Narutowicza i członkowi stronnictwa „Wyzwolenie", który niestety zmienił swoje poglądy pod wrażeniem pobytu w oderwaniu od kraju w ciągu 10 lat w Sofii w charakterze posła polskiego przy królu Borysie bułgarskim. Dzisiaj jedyne, co pozostało z niegdyś postępowego i lewicowego umysłu Adama Tarnowskiego, to psychiczny osobisty uraz antyrosyjski.

„Rząd" Arciszewskiego miał jak najgorszą prasę w Londynie i w Ameryce. Dzienniki anglosaskie zgodnym chórem określiły „rząd" Arciszewskiego jako prowokację antyrosyjską, zatrzaskującą drzwi do jakiegokolwiek porozumienia z PKWN. Rząd brytyjski ustosunkował się zdecydowanie wrogo do osoby Arciszewskiego i gdy w kilka dni po objęciu urzędowania Arciszewski zwrócił się o przyjęcie go przez premiera Churchilla, szef rządu brytyjskiego odmówił widzenia się z nim i odesłał Arciszewskiego do ministra Edena, który nie ukrywał przed Arciszewskim, że rząd brytyjski uważa go za „persona non grata".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Państwo opiekuje się inwalidami wojennymi

Z działalności bydgoskiego oddziału Związku Inwalidów Wojennych R. P

Demokratyczne władze odrodzonej Rzeczypospolitej otoczyły szczególną opieką inwalidów wojennych. Jeszcze w jesieni ub. roku na terenach zawiślańskich powstał zarząd główny Związku Inwalidów R. P., który po pięcioletniej przerwie, spowodowanej okupacją, rozpoczął ożywioną działalność. Po uwolnieniu całej Polski przystąpiono bezzwłocznie do stworzenia inwalidzkich ośrodków prowincjonalnych. Dwunastego grudnia 1944 roku Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał znamienny dekret, w którym zniósł krzywdzące ogół inwalidów przepisy rządów sanacyjnych. Wszyscy inwalidzi zostali zrównani w prawach, a więc zarówno członkowie formacji legionowych, jak i byli żołnierze armii zaborczych lub powstańcy górnośląscy i wielkopolscy. Zrównano w prawach inwalidów wojennych tj. takich których kalectwo spowodowane było działaniami wojennymi z inwalidami wojskowymi, tj. poszkodowanymi w walce na frontach. Wszyscy oni otrzymują obecnie 125 zł. zasadniczej renty z dodatkiem, uzależnionym od stopnia kalectwa. Stawka inwalidzka uniezależniona jest obecnie od miejsca zamieszkania inwalidy przez zniesienie tzw. klas miejscowości. Sierotom zwiększono zaopatrzenie z 20 na 30 proc. przy śmierci jednego z rodziców, a z 30 na 40 proc. przy śmierci obojga. Również ustalono stałość renty inwalidzkiej, która jest uniezależniona od wysokości zarobku. Natomiast według przedwrześniowej ustawy inwalida tracił prawo do renty o ile wysokość jego dochodów miesięcznych przekraczała sumę 300 zł. Zorganizowany na terenie bydgoskim miejski zarząd Związku Inwalidów liczy już obecnie 1500 członków. Jak oświadczył nam przewodniczący ob. Paruszewski, bydgoski zarząd Związku Inwalidów przewiduje wzrost członków do kilku tysięcy po przybyciu rodaków, wysiedlonych przez Niemców oraz zarejestrowaniu nowych inwalidów zwalnianych ze szpitali. Istniejący przy ul. Markwarta 2 gmach Związku Inwalidów zajęty jest obecnie przez wojsko polskie. Jedynie na parterze mieszczą się biura inwalidzkie. Dom został wybudowany ze składek członkowskich i przedstawia wartość 185 tysięcy zł przedwojennych. Znajdowały się w nim warsztaty przeszkoleniowe dla inwalidów, np. szewskie, krawieckie, ślusarskie, ze garmistrzowskie itp.

W chwili obecnej przyznano związkowi na terenie Bydgoszczy 16 kiosków do sprzedaży wyrobów tytoniowych i gazet, a ze strony władz związku poczyniono starania celem uzyskania wyłącznej koncesji, obejmującej wszystkie kioski miejskie. Naczelnym zadaniem Związku Inwalidów jest najszybsze stworzenie warsztatów pracy, aby młodym, wychodzącym ze szpitali inwalidom, zapewnić odpowiednią pracę w zakresie fachowym. Przewidywane są stypendia dla uczącej się młodzieży — dzieci inwalidów wojennych — w szkołach średnich i wyższych. Poczyniono starania, aby już w okresie wojennym zapewnić inwalidom karty żywnościowe pierwszej kategorii.

Inwalidzi, zasłużeni bojownicy w walce o niepodległość, z ufnością patrzą w przyszłość. Pamiętają oni krzywdę rządów przedwrześniowych, kiedy to w 1921 roku, podczas manifestacyjnego pochodu przed sejm, zamiast przyznania należnych płac, otrzymali na placu Trzech Krzyży w Warszawie salwę, oddaną przez skoncentrowane oddziały policji.

Społeczeństwo bydgoskie docenia zasługi inwalidów wojennych, których krew umożliwiła odzyskanie niepodległości i przywróciła polskość na ziemiach zachodnich. Jesteśmy pewni, że ze strony miejscowych władz państwowych i samorządowych Związek Inwalidów spotka się z równie gorącym poparciem i opieką, jakiej nie szczędzą mu naczelne władze odrodzonej Ojczyzny.

Lep.

Ofiarujmy swą krew rannym żołnierzom

Urząd Informacji i Propagandy województwa pomorskiego wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

Obywatele Miasta Bydgoszczy i Okolicy!

Żołnierz polski, który walczy o wolną Polskę i przelewa za Nią swą krew potrzebuje pomocy!

Apelujemy do wszystkich gorących serc obywateli, aby ratowali życie naszych wybawców, ofiarując im swą krew.

Przez ten szlachetny odruch naszych serc uratujemy nie jedno życie ludzkie i tym samym chociaż w części spłacimy dług wdzięczności wobec żołnierza polskiego.

Ranni żołnierze, którzy znajdują się w szpitalach proszą o pomoc! Niech wołanie to nie zostanie bez echa! Śpieszmy spełnić swój obowiązek i ofiarujmy im swą krew!

Jako ekwiwalent ofiarowanych 250 gramów krwi otrzymuje krwiodawca jednorazowo: 300 gramów masła, 300 g cukru, 500 g mięsa, 1 kg kaszy i ponadto dodatkową kartkę chlebową na okres 5 tygodni. Ponadto otrzymuje krwiodawca za każdy gram ofiarowanej krwi wynagrodzenie w wysokości 1 zł.

Stacja przetaczania krwi dla Wojska Polskiego mieści się w Bydgoszczy przy ul. 20 Stycznia Nr 3 II piętro. Czas urzędowania od godz. 8 rano.

Wieczorna szkoła powszechna

Z inicjatywy Kuratorium okr. szkolnego pomorskiego powstać ma w Bydgoszczy wieczorna szkoła powszechna, a w Solcu Kujawskim, Koronowie i Fordonie zorganizowane będą wieczorowe kursy szkoły powszechnej. Szkoła, jak również kursy wieczorowe dać mają młodzieży, która w czasie okupacji przekroczyła wiek szkolny, możność uzyskania świadectwa ukończenia szkoły powszechnej. Dla starszych projektuje się utworzenie uniwersytetów powszechnych.

Dnie książki polskiej

Dnie 2, 3, i 4 maja br. będą poświęcone książce polskiej na terenie całego Kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego. Program przewiduje pogadanki w klasach szkolnych w pierwszym dniu, a w drugim przemarsz młodzieży z transparentami, otwarcie wystawy książki polskiej, wieczór literacki i zbiórkę książek po domach. Dnia 4 maja poza zbiórką książek, wygłoszony będzie przez radio odczyt o książce dla młodzieży i dorosłych.

Taryfa za energię elektryczną

Część II

Siła w/g przyłączonej mocy

Za każdy kilowat przył. mocy 15.— zł mies.
Opłata za 1 kWh wynosi —.50 gr.

Obliczenie mocy przyłączonej następuje w/g zasad podanych w kat. I.

Dla światła wprowadza się przy tym następujące ograniczenia zużycia energii:

dla 1 izby — 8 kWh/mies.
„ 2 „ — 15 „ „
„ 3 „ — 20 „ „
„ 4 „ — 30 „ „

za każdą dalszą izbę dolicza się 5 kWh/mies., jednak nie wyżej, jak 50 kWh na licznik.

Kontyngent obejmuje zużycie instalacji przyłączonej do jednego licznika. W razie przekroczenia, każda przekroczona kWh liczona będzie **po 5.— zł.** W razie przekroczenia kontyngentu o 100 % następuje odłączenie instalacji **na jeden** miesiąc + opłata za nowe dołączenie.

W uzasadnionych wypadkach (lecznictwo, **dzieci,** drobna praca zawodowa) może nastąpić podwyższenie kontyngentu. Podania należy **kierować** do Kierownictwa Oddziałów E. O. P., które będą decydować w tych sprawach.

W przypadku wyznaczenia kwatery. odbiorca winien natychmiast zawiadomić o tym najbliższą placówkę monterską E. O. P., w przeciwnym razie potem nie będą uwzględnione żadne reklamacje co do zużytej energii.

III. kategoria

Od 1 czerwca rb. wszyscy niepracujący lub niezrzeszone warsztaty będą zaliczeni do tej kategorii.

Opłaty stałe jak kat. II
„ za 1 kWh 25.— zł

Ograniczenia zużycia i uwagi te same, co w kat. II z tym jednak, że za 1 kWh przekroczoną, opłata wynosić będzie 100.— zł.

IV. kategoria

Sklepy, kawiarnie, restauracje (z wyjątkiem spółdzielczych i rozdzielczych).

Opłaty stałe jak w kat. II
„ za 1 kWh 10.— zł

V. kategoria

Gospodarstwa wiejskie

Za pierwsze 3 ha — 15.— zł mies.
za każdy następny — 3.— „ „
Opłata za 1 kWh wynosi — 0.50 „ „

UWAGI: Przy obliczeniu należy uwzględnić powierzchnię użytkową.

VI. kategoria

Odbiorcy hurtowi (pobór energii z wysokiego napięcia, wzgl. z niskiego napięcia ponad 50 kW mocy zamówionej).

Opłaty za kW mocy przyłączonej i
„ za 1 kWh w/g indywidualnych umów.

VII. kategoria

Klatki schodowe.

Za każdą żarówkę 15 W — 8.— zł. mies.
„ „ „ 40 W — 14.— zł. „

UWAGI OGÓLNE:

1. Za uszkodzenie licznika odbiorca ponosi nie tylko koszty jego naprawy i legalizacji, ale zostaje natychmiast odcięty od sieci.
2. Za przyłączenie instalacji do sieci (z wyłączeniem kategorii VI) pobierana będzie opłata wynosząca:
   5.— zł od każdej izby
   10.— zł od motoru do mocy 3 kW
   3.— zł za każdy następny kW.

Za izby liczy się każde zamieszkałe pomieszczenie łącznie z kuchnią.

Nie uwzględnia się:

a) pomieszczeń o powierzchni mniejszej jak 8 m^2;
b) piwnic, strychów, werand, łazienek, ubikacyj, przedpokoi, korytarzy, garaży itp.;

Schody w pojedyńczych domach liczy się jako izbę.

W pomieszczeniach o pow. większej jak 50 m^2, każde rozpoczęte 50 m^2 liczone będzie jako izba.

3. Do kategoryj i grup (światło, siła) odbiorcy zostaną zaliczeni przez inkasentów na podstawie dokumentów, stwierdzających charakter instytucji, przedsiębiorstwa i warsztatu, a dla pracowników na podstawie zaświadczeń pracy. Legitymacje pracy winien posiadać odbiorca, na którego imię jest zapisany licznik. Od orzeczenia inkasenta przysługuje odbiorcy prawo odwołania się do kierownika oddziału E. O. P.
4. Zabrania się aż do odwołania używania wszelkiego rodzaju aparatów grzejnych.

ZARZĄD
Elektrowni Okręgu Pomorskiego

Obwieszczenie

Umieszczone w obwieszczeniu z dn. 29. 3. rb. Likwidatora Okręgowego na woj. pomorskie punkty 3 i 5 w sprawie zgłaszania mienia porzuconego i opuszczonego zostaje zmienione w sposób następujący:

3. Wszyscy obywatele winni złożyć na piśmie w Oddziale Tymczasowego Zarządu państwowego mienia opuszczonego i porzuconego (Sienkiewicza 11) do dnia 30. 4. 1945 r. pełny wykaz ruchomości, znajdujących się w lokalu przydzielonym im przez Urząd Mieszkaniowy (meble, naczynia, pościel, obrazy itp.) oraz tych ruchomości, które zostały przydzielone odrębną decyzją Urzędu Mieszkaniowego, pod sankcją art. 265 K. K. Obowiązek ten nie dotyczy lokatorów zamieszkałych bez przerwy w mieszkaniach, które zajmowali przed 1 września 1939 r. o ile nie są w posiadaniu nieruchomości po Niemcach.
5. Wszyscy obywatele są obowiązani złożyć na piśmie w Oddziale Tymczasowego Zarządu Państwowego mienia opuszczonego i porzuconego (Sienkiewicza 11) do dnia 30. 4. 1945 r. wykaz majątku ruchomego, towarów, mebli, naczyń, pościeli, odzieży, biżuterii, wszystkich przedmiotów wartościowych itp. przyjętego na przechowanie, nabytego w jakikolwiek sposób od Niemców lub zabranego Niemcom samowolnie, pod sankcją więzienia dożywotniego lub kary śmierci (art. 7 Dekretu P. K. W. N. z dnia 4. 11. 1944 r. o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców narodu).

Kierownik Oddziału
Tymczasowego Zarządu państwowego mienia porzuconego i opuszczonego na województwo pomorskie.

Obywatelkę, która przyniosła nam wiadomość o przechowywanym w jednej z placówek handlowych papierze gazetowym w rolach, prosimy zgłosić się do redaktora „Ziemi Pomorskiej" w lokalu redakcji (Jagiellońska 37).

„Okrucieństwo jako system w historii"

Komisja porozumiewawcza organizacji młodzieżowych ogłasza, że w dniu 14 kwietnia, w sobotę o godz. 18 odbędzie się w sali ZWM-u ul. Marcinkowskiego 3 odczyt wojewody Świątkowskiego pt. „Okrucieństwo jako system w historii podbojów niemieckich".

Prosimy młodzież Bydgoszczy o liczne przybycie.

KRONIKA

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** wzywa wszystkie sklepy mleczarskie do natychmiastowego rozliczenia się z przydziału świątecznego masła i twarogu. Rozliczenie przeprowadza się w pokoju nr 2.

— **Subwencja dla bibliotek.** Inspektorat Szkolny w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że według zarządzenia Min. Oświaty biblioteki mogą się ubiegać o subwencję tylko za pośrednictwem władz szkolnych. Szczegółowych informacyj zasięgnąć można w inspektoratach szkolnych.

— **Zdjąć flagi.** W myśl zarządzenia prezydenta miasta wszystkie flagi na domach prywatnych powinny być zdjęte. Nadal pozostać mogą jedynie flagi przed instytucjami urzędowymi. Zdjęte flagi należy uporządkować tak, by w razie potrzeby mogły być użyte do dekoracji.

— **Zebranie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego** w Bydgoszczy odbędzie się w poniedziałek 16 bm. w Strzelnicy o godz. 9.

— **Zebranie wioślarzy i sympatyków sportów wodnych.** W poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 17 odbędzie się na przystani Pocztowej Sekcji Wodnej międzyklubowe zebranie informacyjne celem przygotowania otwarcia sezonu sportów wodnych w Bydgoszczy.

Na zebranie to zapraszani są przedstawiciele wszystkich zainteresowanych Towarzystw i Organizacji.

— **Z życia PPS.** W niedzielę, 15 bm. o godz. 10 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 35 walne zgromadzenie członków PPS, na którym zgromadzeni wybiorą delegatów na wojewódzki zjazd partyjny.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Inwalidzi wojenni — sympatycy PPS, zwołują na niedzielę 15 bm. o godz. 15 zebranie, które odbędzie się w restauracji przy Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej 83.

— **W niedzielę, 15 bm.** urządza orkiestra przy Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego 3 zabawę taneczną, połączoną z występami artystów scen warszawskich i bydgoskich. Początek o godzinie 2.30.

Zimny bufet na miejscu.

Teatr i kino

Dziś w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 o godz. 16,30 Wieczór Słowa i Pieśni.

Kasa teatru czynna od godz. 9—12 i od 14—16,30.

*

„Pomorzanin" — „U kresu drogi" (film polski)

„Wolność" i „Bałtyk" — „Zwycięstwo w pustyni" i „Majdanek".

„Polonia" — „Prawo kobiety".

„Ojczyzna" — „Czy Lucyna to dziewczyna".

„Bałtyk" — do chwili nowego filmu zamknięty.

Pocz. przedstawień w dni powszednie o godz. 13, 15 i 17 — w niedziele o godz. 11, 13, 15 i 17.

Rozporządzenie

Ministra Komunikacji z dnia 7 marca 1945 roku o ustaleniu przymusowego zarządu państwowego nad Żeglugą na Polskich Drogach Wodnych Śródlądowych

Na mocy art. 2 Dekretu „w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego" z dnia 16 grudnia 1918 roku (Dz. Pr. P. P. nr 21 poz. 67) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 maja 1927 r. (Dz. U. nr 49 poz. 437) oraz art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 r. (Dz. U. nr 110 poz. 976) zarządza się co następuje:

Art. 1

Ustanawia się przymusowy zarząd państwowy nad taborem rzecznym bez własnego napędu o nośności powyżej 30 t. i z własnym napędem o mocy silnika od 25 KM. wzwyż, należącym do spółek żeglugowych, spółdzielni żeglugowych i osób prywatnych za wyjątkiem łodzi sportowych.

Art. 2

Sprawowanie zarządu państwowego nad wymienionym w art. 1 taborem rzecznym powierza się Departamentowi Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji.

Art. 3

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za Ministra Komunikacji
Inż. Okęcki
Podsekretarz Stanu

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 12-ej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"